

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 126

ZDOBYWCA STRATOSFERY W WARSZAWIE

Przyjazd znakomitego uczonego profesora Piccarda
Profesor zamierza kupić polski balon

Wczoraj rano przybył do Warszawy znakomity uczonego belgijski, pionier lotów stratosferycznych, prof. August Piccard.

Cel przyjazdu prof. Piccard'a do Polski ma charakter wyłączny naukowy. Zaznajomi się on z lotnictwem balonowym Polski nawiąże kontakt z przedstawicielami nauki polskiej.

Przyjazd prof. Piccard'a stanowi jak gdyby oficjalne otwarcie roku stratosferycznego.

Od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych, Italii, Hiszpanii, Anglii i Sowietach czynione są przygotowania do nowych lo-

tów stratosferycznych.

Już o godz. 8.30 rano na godzinę przed przyjazdem pociągu brukselskiego na peronie zebrała się bardzo liczna grupa ludzi.

Oficjalnie przybyli na Dworzec w zastępstwie szefa departamentu aeronautyki główny kierownik sekcji balonowej dep. lotnictwa płk. Wolfsleger, profesorowie Politechniki Warszawskiej z prof. Wolfke, studenci i asyntenci Politechniki, przedstawiciele L. O. P. P., Aeroklubu R. P., kierownik wojskowych warsztatów balonowych w Legionowie mjr. Mazu-

rek, przedstawiciele prasy stołecznej oraz korespondenci prasy szwajcarskich i belgijskich.

Zanim pociąg brukselski stanął na peronie dolnego poziomu Dworca Głównego z okna wagonu wychyliła się znana całemu światu twarz prof. Piccard'a. Wita wszystkich uśmiechem, pozdrawia kapeluszem i nim pociąg staje wyciąga ręce do zebranych.

Profesorowi Piccardowi towarzyszy jeden z wybitnych lotników balonowych, znany w Warszawie aeronauta z ostatnich za-

wodów o puhar Gordon - Bennett dr. Tielgenkampf.

Prof. Piccard dzieli się krótko wrażeniami z podróży przez Europę z płk. Wolfslegerem, dowiaduje się o szczegółach programu swego pobytu, interesuje go biuletyn meteorologiczny. Jak wiadomo, prof. Piccard zamierza dokonać próbnego lotu na balonie polskiej produkcji.

Przyjazd prof. Piccarda jest związany z pertraktacjami z wytwórcami balonów kulistych, którą ma wykonać balon stratosferyczny. Wykonanie takiego balonu potrwa kilka miesięcy.

Słynny badacz stratosfery

spędzi w Polsce 6 dni. Wczoraj, poczawszy od godziny 1-ej po południu, prof. Piccard złożył wizyty rektorowi Politechniki warszawskiej i kierownikowi Instytutu Aerodynamicznego, prof. Czesławowi Witoszyńskiemu.

Po obiedzie u posła belgijskiego i konferencji prasowej, nasz gość wygłosił o godz. 8 w Towarzystwie Fizycznym odczyt, o godz. 11-ej prof. Piccard przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Z Zamku uda się nasz gość do Belwederu, gdzie wpisze się do księgi audjencjonalnej.

W piątek, jeśli warunki atmosferyczne dopiszą, dokona prof. Piccard lotu na balonie „Zurich”.

Po ukończeniu lotu i powrocie do Warszawy, odjedzie nasz gość o godz. 11-ej wieczorem pociągiem do Mościc.

W sobotę zwiedzi prof. Piccard Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach.

CZY PROF. PICCARD ZAMÓWI W POLSCE BALON STRATOSFERYCZNY?

Prof. Piccard, zwiedzi fabrykę polskich balonów i rozpoczął pertraktacje nad kupnem, tj. obstalunkiem wielkiego balonu, któryby umożliwił uczonemu wzniesienie się na niebywałą, jak na stosunki obecne, wysokość, a mianowicie na 30 tysięcy metrów.

Niezależnie od faktu, czy obstalunek dojdzie do skutku, stwierdzić należy światową sławę naszego krajowego przemysłu balonowego, który w blaskawicznym tempie — w ciągu ostatnich dwóch zawodów balonowych Gordon - Benneta — wysunął się na pierwsze miejsce na świecie, bijąc Amerykan i Belgów, którzy przedtem byli bezkonkurencyjni.

Gdybyśmy informowali się, na czym polega wyższość fabrykacji polskiej nad zagranicznymi, odpowiedziano nam, że w Polsce wynaleziono specjalny skład mieszaniny chemicznej — będącej tajemnicą — która służy do fabrykowania powłoki balonowej. Mieszanina polska łączy dwie kardynalne zalety: jest lekka i niezwykle trwałą.

Sytuacja międzynarodowa jest skomplikowana

ale droga układów można uniknąć rozlewu krwi

BUKARESZT. (PAT). Agencja Rador donosi, min. Titulescu udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, iż sytuacja międzynarodowa jest skomplikowana, mimo to jednak istnieją dwa pocieszające objawy, które pozwalają patrzeć z nadzieją w przyszłość.

Pierwszym takim objawem jest zawarcie układu francusko - sowieckiego, a drugim — perspektywa zrealizowania paktu naddunajskiego, zgodnie z protokołami, podpisanymi przez Laval'a i Mussoliniego 7 stycznia r. b. w Rzymie.

Podpisanie układu francusko - sowieckiego jest wydarzeniem doniosłym. Dwa państwa, leżące na dwóch krańcach Europy, wyciągnęły do siebie ręce, wyrażając w ten sposób zaufanie do pokoju i zapraszając wszystkich do wzięcia udziału w stworzonym przez nich dziele.

Układ francusko - sowiecki nie jest skierowany przeciwko komukolwiek, a wymierzony jest jedynie przeciwko wojnie.

Mała Ententa oraz Ententa

Balkańska ustosunkowały się od początku przychylnie do układów rzymskich, przez które należy rozumieć również pakt o niemieszanie się oraz konwencje specjalne. Byliśmy szczęśliwi, gdyby wysiłki Włoch i Francji, zmierzające do osiągnięcia ponownie pojednania w Europie środkowej, zostały uwiecznione powodzeniem. Jestem przekonany, że

Mała Ententa oraz Ententa Balkańska nie będą czyniły trudności w osiągnięciu tego celu.

Linja postępowania tych dwóch porozumień jest wyraźnie sprecyzowana. Nie żądamy niczego, co mogłoby być uważane jako nienormalne. Jeśli nasze interesy zostaną uwzględnione, to uczynimy wszystko, co jest niezbędne do utrzy-

nia pokoju.

Gdy układ sowiecko - francuski zostanie uzupełniony przez projektowany układ czechosłowacko - sowiecki i pakt naddunajski, Europa zostanie pokryta w krótkim czasie siecią układów regionalnych o wzajemnej pomocy, które pozwolą nam patrzeć w przyszłość jeszcze z większym spokojem.

„Majowe” mrozy w Europie

śnieg pada - dobytek niszczy

BUDAPESZT — Niskie temperatury ostatnich nocy dają się dotkliwie we znaki właścicielom winnic, którzy liczą się ze zmniejszeniem zbiorów do połowy.

W okolicach Kecskemetu, słynnych ze swych win i owoców, rozpalane są każdej nocy liczne ogniska, ażeby w ten sposób ochronić winną latorośl od fatalnych skutków przymrozków.

SOFJA. — W całej niemal

Bułgarii w dalszym ciągu panują niezwykle zimna.

W górach i wyżej położonych okolicach pada śnieg, a warstwa jego w niektórych miejscach doszła do 70 centymetrów.

W górzyściej krainie Viposza termometr spadł do 10 st. poniżej zera. Wczoraj padał chwilami śnieg nawet w Sofji. Drzewa owocowe, które weszły w okres pełnego rozkwitu, zostały zniszczone.

Prezydent Estonji w Polsce

Wczoraj rano przejeżdżał przez Warszawę w drodze do jednego z uzdrowisk polskich prezydent Estonji p. Paets.

Na dworcu powitali p. prezydenta Paetsa szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. Świeżawski, poseł estoński p. Markus, poseł łotewski p. Walters, dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer i sekretarz poselstwa estońskiego p. Schmidt. P. Prezydentowi Paetsowi towarzyszy w podróży oficer do zleceń płk. armji estońskiej p. Grabbi.

Znowu zniknięcie 7-letniej dziewczynki

We wsi Łapigrosz, gminy Jabłonna, powiatu warszawskiego mieszka zewc Jan Morawski. Wczoraj przyszła do niego jakaś nieznaną kobietą, niby pod pretekstem naprawy obuwia. Wywiązała się rozmowa, która trwała dłuższą chwilę. Po pewnym czasie nieznaną wyszła.

Nikt nie zwrócił na nią więcej uwagi, tymczasem nieznaną ma wszczęła przed domem rozmowę z 7-letnią córką szewca Krystyną. Dziewczyna dała się wciągnąć na łakocie i odeszła kawalek drogi od domu z nieznaną. Odeszła i więcej nie wróciła. Dziewczyny naprzód szukano do wczoraj.

Jak ustalono nieznaną u-prowadziła dziewczynkę do Warszawy. Krystyna jest jasną blondyną, z krótko przystryżo-

nymi włosami, o dużych niebieskich oczach. Zmartwieni rodzice zawiadomili o uprowadze-

niu policję, która zajęła się od-szukaniem nieznannej kobiety i skradzionego dziecka.

Obrona interesów polskich po niespodziewanej dewaluacji guldena gdańskiego

Pod wpływem wiadomości napływających bezustannie z Gdańska, czynniki gospodarcze i kupieckie podjęły u powołanych władz starania celem skutecznego zabezpieczenia interesów gospodarczych Polski na terenie wolnego miasta Gdańska po dewaluacji guldena.

Według zgodnych i źródłowych informacji, jakie otrzymano w Warszawie, starają się

czynniki gdańskie przerzucić na polskie życie gospodarcze ciężar dewaluacji guldena. W praktyce widoczna jest tendencja do dotkliwego pokrzywdzenia wierzycieli polskich. Między innymi podjęta została próba zmuszenia właścicieli polskich składów konsygnacyjnych w Gdańsku do sprzedawania towarów po starych cenach, co oznacza stratę w wysokości 43 proc.

Wobec zorganizowanej próby tak dotkliwego pokrzywdzenia interesów polskich w Gdańsku, podjęły zainteresowane organizacje w Polsce na własną rękę starania, aby próby te odeprzeć. Poza tem poinformowano obszernie polskie czynniki państwowe o groźnej dla interesów gospodarstwa polskiego w Gdańsku sytuacji.

Organizacje kupieckie i przemysłowe oczekują, że gdyby

władze gdańskie nie zawróciły szybko z obranej drogi niezmienionym kupiectwa i przemysłu polskiego, to zajdzie konieczność energicznej interwencji rządu polskiego u Senatu gdańskiego. Należy podkreślić, że wierzycielności nasze w Gdańsku są bardzo poważne i że wzrosły one szczególnie wydatnie w ostatnich tygodniach przed dewaluacją guldena.

Proces bandyty Kalisza

Wczoraj po raz trzeci skolei na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna sprawa krwawego bandyty, Szymona Kalisza, który wyrokiem tegoż sądu został skazany na dożywotnie więzienie i obecnie przebywa na Sw. Krzyżu.

Sąd Najwyższy już drugi raz zniósł skazujący wyrok i sprawa znowu jest przedmiotem rozważań Sądu II instancji.

Czego dokonał Kalisz? Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w nocy na 27 kwietnia 1932 r. wespół z dwoma kompanami napadł na zagrodę Krogulów we wsi Kobile (pow. Mińsk Mazowiecki) i po zastrzeleniu Krogulowej, jej córki i syna, oraz ciężkim zranieniu drugiej córki Józefy Krogulówny — zrabował gotówkę, krowę, patefon i inne rzeczy.

Oskarżenie przeciwko Kaliszowi opiera się na zeznaniu Józefy Krogulówny, która w czasie jednej z konfrontacji wskazywała zupełnie na kogo innego, drugim zaś razem poznała Kalisza, jako napastnika, który na 2 tygodnie przedtem był u Krogulów w charakterze podróżnego.

Na wczorajszą rozprawę wezwany został jedyny naczynny świadek krwawej masakry, Józefa Krogulówna, której kula rewolwerowa wybiła lewe oko i strzaskała kość skroniową. Krogulówna zeznała, że Kalisz wraz z dwoma innymi (w tej liczbie miał być bandyta Złotkowski, który w czasie oblawy popełnił samobójstwo) wtargnął do izby, świecał sobie latarką. Następnie zapalił lampkę, założył szmatę na nos, spojrzął w lustro i po chwili zaczął strzelać do śpiących członków rodziny Krogulów.

Zeznania te znowu są sprzeczne z zeznaniami, złożonymi przez tego świadka w śledztwie i w czasie rozprawy w I instancji.

Drugim świadkiem, na którego zeznaniach opierał sąd wyrok skazujący — jest st. post. Wojewódka, który ujął Kalisza, mając co do niego wiadomości od pewnego informatora. Prokurator Grabowski i obrońca adw. W. Hofmoki-Ostrowski domagali się ujawnienia nazwiska owego informatora, lecz św. Wojewódka, zasłaniając się tajemnicą służbową, odmówił udzielenia bliższych informacji. Wobec tego sąd, uważając, iż ten szczegół ma istotne znaczenie dla sprawy, przerwał rozprawę do dnia 11 b. m., celem uzyskania ewentualnej zgody władz przełożonych św. Wojewódki na zwolnienie go z obowiązku dalszego utrzymywania w tajemnicy nazwiska informatora.

W związku z tem obrońca wniósł o sprowadzenie z więzienia Kalisza, celem skonfrontowania go z ujawnionym osobnikiem. Sąd uznał ten wniosek za przedwczesny.

Tajemnica domów gry

Wczoraj Sąd Okręgowy w wydziale handlowym rozpoznawał ciekawą sprawę na tle tajemnic domów gry.

Właściciel domu Arciszewski wystąpił przeciwko Sasinowskiemu o należność z weksli w sumie kilku tysięcy dolarów. Sasinowski powództwa nie uznawał, żądając jego oddalenia z tej sprawy, że weksle te są bezwalutowe.

Rzecznik pozwanego oświadczył, iż Sasinowskiego w stanie pijanym zaciągnięto do potajemnego domu gry przy ul. Widok i tam po kilku minutach Sasinowski przegrał całą posiadaną gotówkę, a nawet był zmuszony do wystawienia weksli na znaczną sumę.

Gdy z weksli tych zrobiono użytek, Sasinowski zapłacił 1.500 dolarów i zagroził, że w razie większych żądań całą sprawę skieruje do prokuratora. Zawodowi gracze obiecali Sasinowskiemu, że nie będą rościć sobie żadnych pretensji, a nawet zwrócili część weksli.

Dopiero po kilku latach znalazły się nie wydane weksle Sasinowskiego w obiegu.

Na dowód tych wszystkich okoliczności rzecznik pozwanego powołał dwóch świadków z pośród zawodowych graczy.

Świadkowie ci mają ponadto udowodnić, że weksle dane przez wciągnięte ofiary hazardu są na miejscu dyskontowane i z weksli tych występuje zazwyczaj osoba, nie biorąca udziału w grze.

Sąd odroczył ogłoszenie postanowienia co do zbadania świadków na kilka dni.

Nieplacenie komornego

W Izbie cywilnej Sądu Najwyższego zapadło zasadnicze orzeczenie w sprawie stosunków mieszkaniowych. Praktyka procesów o eksmisję wykazała w ostatnich czasach, że przeważająca liczba pozwanych tłumaczy się zazwyczaj nieplaceniem komornego przez sublokatorów.

Sąd Najwyższy orzekł, że dla oceny zasadności, wypowiedzenie przedmiotu najmu przez właściciela nieruchomości lokatorów głównie na podstawie obojętnej stosunki gospodarcze sublokatora. (S. N. C. II. 208/34).

Pełna tabela loterii

Klasa czwarta — drugi dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

50,000 zł. na nr. 96151
5000 zł. na nr. nr. 92020 124855 145363
162240 174820
2000 zł. na nr. nr. 228 13002 19798
40453 44131 49115 57305 68314 87541
91167 91695 91918 109087 111379 118636
122175 129609 134757 181153
1000 zł. na nr. nr. 5390 6064 6750 8190
8385 11471 12035 12501 12520 13844
15115 15364 21466 21733 23749 23858
26373 35585 39913 46167 75519 78000
78546 84368 91280 93126 101616 113934
142512 155151 156359 166895 184610
184652.

STAWKI do przerwy

223 392 630 860 934 76 1051 98 252 85
373 576 95 627 91 703 870 912 2045 52
161 322 31 503 14 27 89 850 58 70 919
77 3027 147 230 46 80 81 512 686 795 841
77 934 4139 67 282 406 29 642 61 703 16
821 41 66 998 5136 71 344 90 93 406 42
591 99 621 78 711 51 66 77 832 900 6028
62 64 275 348 484 50 768 93 633 750 840
91 926 7004 34 172 220 401 11 74 747 842
54 992 8100 90 344 85 450 627 719 82 85
962 9043 49 143 44 217 353 98 90 479
10067 100 45 529 34 50 764 855 900 41
11286 351 471 512 96 653 786 945 76
12010 35 50 190 300 32 427 51 501 16 20
624 43 715 93 814 39 82 904 39 44 59
13073 112 263 844 912 14445 64 904 55
15003 115 96 229 52 364 444 607 49 87
880 935 16014 153 66 238 377 513 64 626
43 74 83 802 941 47 17093 122 24 39 43
214 414 604 787 893 18003 128 237 401
27 93 585 662 746 73 821 40 76 929 17053
55 149 99 221 66 308 56 60 428 618 708
20012 161 368 482 548 54 648 710 35
21105 341 466 78 716 33 809 77 941 47
90 22059 442 82 534 97 619 83 885 23010
43 94 240 55 378 96 718 49 858 88 24026
236 38 50 314 693 749 819 52 901 26
25045 139 50 733 852 53 83 943 26056 107
39 75 309 57 73 449 98 546 50 53 746 829
27057 123 56 407 597 640 48 991 28117
29 63 248 64 329 71 458 507 645 52 804
13 992 29304 25 77 541 691 777 92 893
30007 13 150 79 99 237 395 700 37 65
985 31032 154 213 362 418 32 52 630 700
700 40 800 65 32014 29 103 260 337 61
66 403 52 55 74 659 728 898 925 57 33229
328 403 9 96 802 66 34022 117 98 304
575 605 33 39 737 36049 59 84 156 59 63
539 65 85 99 642 743 820 38 559 36015
138 261 318 74 788 880 948 37210 457 59
623 741 957 38100 32 297 406 18 36 518
841 52 935 39088 627 810 57 92 913
40106 35 271 404 16 574 732 928 41154
286 93 382 423 31 570 779 836 43 42171
361 468 587 604 66 875 43035 143 78 252
423 53 658 792 896 933 41 44060 178 206
435 521 634 888 45133 95 237 99 305 17
98 501 66 619 43 76 801 19 46041 76 142
67 81 370 432 59 653 736 47023 251 58
59 76 349 99 439 67 631 93 885 48110
17 27 50 68 314 19 406 26 618 780 830 79
945 49156 206 21 329 415 96 572 671 946
50014 142 67 96 212 301 550 863 931
95 51000 148 75 85 90 257 64 421 26 80
81 525 70 636 44 761 810 52057 180 219
40 411 30 608 38 838 56 63 955 95 53027
41 79 159 205 7 82 304 400 562 693 806
17 911 32 85 91 54024 33 66 88 143 56
91 223 41 97 446 78 650 740 61 880 992
55510 42 609 38 914 56068 514 746 864
57068 93 156 47 230 664 786 93 823 50
73 58000 79 110 73 239 344 51 428 524
u4 622 750 826 60 928 62 59019 27 52
119 233 359 76 441 47 89 545 608 53 707
60044 54 342 84 460 582 612 773 61032
44 196 355 431 33 598 707 87 909 62160
64 71 340 33 548 76 838 87 63013 144
225 43 63 79 87 364 66 499 536 38 728
827 64096 124 271 522 72 631 937 57
65056 60 206 15 50 80 313 54 619 79 97
731 881 969 66018 69 111 25 210 50 77
328 86 467 537 621 6138 77 94 489 587
94 651 765 804 29 84 68021 168 71 252
84 87 93 505 59 951 69167 327 28 48 71
432 48 87 521 609 82 714 16 30 56 808
70072, 94 96 110 55 253 55 94 370 90
470 519 62 725 90 919 52-68 76 71025 178
276 517 610 39 65 813 26 95 73147 805
83 451 99 587 600 58 729 915 73102 691
94 819 39 82 920 73 74131 62 90 99 343
88 97 75030 41 102 65 309 70 424 29 36
519 37 82 641 86 762 89 903 92 76179 234
53 92 381 678 112 33 41 77161 78 203 81
84 385 22 439 751 810 55 84 78071 384
424 534 46 82 654 761 819 216 79006 367
475 838 75 940.

130163 526 88 713 18 801 90 131048 94
225 41 372 99 612 985 132030 270 477
585 738 891 947 63 133123 219 67 305
41 80 444 78 514 613 919 134031 82 57
163 253 627 65 67 718 48 75 87 135174
318 49 413 555 88 99 607 26 904 136046
106 55 92 297 434 69 565 818 83 137076
96 141 96 217 23 43 91 433 548 94 852
64 905 138093 67 284 305 419 63 93 97
529 717 830 43 67 139173 391 416 83 624
700 7 901 27 85 97 98
140032 52 127 267 367 464 540 91 613
759 70 814 58 901 16 141005 8 178 239
411 94 635 85 96 806 66 908 142064 113
239 53 461 512 604 61 80 719 143122 39
203 57 58 500 16, 61 653 824 81 95 996
144018 174 215 384 415 95 861 72 966
145014 40 181 310 583 617 717 92 838 78
929 46 99 146064 206 41 65 359 99 490
93 510 691 780 59 801 44 147027 48 102
313 595 694 830 913 41 149021 22 39 118
30 41 284 304 519 71 618 31 746 957 99.

150033 90 220 37 678 713 49 884 943
151133 146 98 352 87 525 34 652 967
152192 257 72 343 49 82 89 426 46 57 65
644 770 803 66 153013 160 281 84 95 308
437 88 545 606 716 90 937 87 154079 93
97 151 207 472 583 91 816 19 40 74 938
65 155003 45 181 229 34 36 390 413 591
92 627 76 714 903 52 156015 154 210 359
474 560 615 86 722 61 843 85 960 157112
30 69 226 37 74 347 478 874 158112 346
575 836 966 97 159063 362 421 616 742

160021 48 187 91 305 416 77 558 693
849 161043 58 108 278 312 65 428 48 696
788 875 936 162034 57 65 133 267 357
826 616 712 48 88 843 98 943 92 163137
58 215 37 68 325 448 541 65 71 692 47
165076 275 315 73 456 605 31 741 76 911
96 969 92 166046 100 38 76 99 350 521
57 71 79 714 852 926 168111 215 379 432
57 577 683 98 751 78 169312 514 616 19

170013 43 170 90 212 65 357 68 463
527 36 42 11045 127 584 696 711 834 907
172175 274 93 341 442 97 98 520 674 795
994 173072 25 261 430 36 556 736 75 915
30 174412 590 790 820 175019 44 120 216
94 346 70 484 603 701 92 99 836 94
176096 127 63 67 384 404 541 98 577 815
58 976 79 177012 48 55 71 123 29 225 37
323 676 17 49 793 883 178017 28 54 89
261 91 473 561 662 857 179022 374 501
741 49 57 842 61.

180126 241 67 80 359 420 26 80 83 805
84 915 72 18125 96 130 45 268 95 365 400
718 57 95 807 56 956 70 182374 535 92
661 89 801 16 956 183167 78 207 95 96
457 82 594 677 782 843 134099 253 560
601 10 52 963.

60149 83 202 337 54 61 404 18 28 538
626 91 825 58 91055 152 74 203 80 90
397 460 541 43 84 665 715 18 23 93 92039
237 311 505 9 23 627 736 846 938 93041
119 26 43 391 403 10 512 41 678 811 25
85 94386 516 39 927 95092 133 246 521
95871 928 45 96104 47 270 364 450 528
649 75 910 58 97104 68 408 46 75 563
637 55 87 910 14 98065 73 174 571 736
53 862 78 997 99024 424 28 613 754 82

100030 65 110 338 99 558 649 64 767
68 903 39 50 101001 76 104 9 50 72 213
82 338 469 93 534 616 73 702 909 13
102016 259 336 428 33 587 860 69 91
103232 351 494 748 816 77 921 22 49 99
104038 67 81 166 313 420 507 24 603 18
856 947 90 105079 118 54 68 229 32 39
412 39 92 500 14 805 59 106037 73 84
256 547 69 71 622 856 107049 80 131 251
355 451 63 534 92 625 784 825 964 75
108124 99 712 805 20 109131 285 483 500

110282 300 401 870 934 111111 222 37
438 69 631 112039 78 142 85 98 205 64
513 31 675 760 823 113003 209 92 444
587 376 850 71 81 916 34 46 48 114 007
388 512 24 82 91 678 743 46 849 526 71
115169 92 123 221 394 417 39 671 726
820 43 50 116021 135 73 203 90 309 40
420 33 586 638 708 84 808 18 962 117080
96 535 87 703 90 854 118039 48 365 404
551 73 616 704 872 119075 156 212 57
324 573 625 64 736 812 972

120303 524 39 629 88 895 919 121070
72 178 315 37 49 67 518 630 39 781 857
977 122009 70 178 308 35 424 521 41 49
607 795 870 950 123019 451 563 79 774
870 947 124189 255 378 91 605 46 764
810 48 55 949 125033 246 76 431 84 566
647 717 32 89 825 84 126090 97 144 74
312 462 585 127159 286 331 435 44 611
69 777 880 921 45 98 128036 430 699 765
832 95 903 20 129009 33 153 55 287 337
411 500 609 797 824

626 91 825 58 91055 152 74 203 80 90
397 460 541 43 84 665 715 18 23 93 92039
237 311 505 9 23 627 736 846 938 93041
119 26 43 391 403

Dalszy ciąg loterii Śladami przestępców

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. nr. 50645 58730 74402
181160
5000 zł. na nr. nr. 41718 54234 97578
98290 148711
2000 zł. na nr. nr. 10181 12508 15818
41812 44688 61320 73253 80874 96046
116451 133817 136115 143194 152728
174573
1000 zł. na nr. nr. 455 7609 18758 18786
27006 30547 35623 38886 42588 49923
63637 74471 74578 79871 88818 89857
98530 91760 96552 110272 110922 110936
111114 111296 117076 121141 125457
125251 127218 127782 131317 133147
137560 138327 140491 145617 152458
157961 160803 172009 174634 180084
181600 180046 188000

STAWKI

87 83 386 411 53 89 859 924 40 1138
461 2028 269 70 99 401 597 819 951 3242
356 79 997 4301 26 560 621 41 5012 177
81 273 514 778 902 7135 333 71 609 717
18 80 923 8722 40 73 870 9781 85 874
10051 91 308 31 413 589 11391 554
12044 114 266 68 456 552 716 803 925
13059 492 580 872 14087 588 766 961
15051 222 365 78 403 569 932 16664 66
17032 280 772 979 18027 129 206 74 97
542 758 63 86 19135 537 537 631 890
20034 62 205 81 323 465 573 21185
594 22073 101 635 814 952 23143 280 305
644 759 862 24150 448 615 16 19 786 825
54 86 25023 712 984 26010 200 460 615
93 927010 215 437 54 534 600 28145 216
448 87 500 29014 46 83 368 711
30501 31442 534 74 688 805 32153 95
231 91 555 650 91 954 33500 691 980
34542 836 56 35066 71 97 235 350 616 23
795 951 36029 250 74 508 627 37138 557
686 713 888 38399 419 957 39230 625
40382 952 41007 42043 268 86 541 616
976 88 44226 95 960 45075 198 525 46051
57 148 352 403 95 580 616 57 737 47024
51 64 293 522 49 77 616 800 25 48332
414 519 636 702 923 49345 504
50055 83 315 406 51124 43 495 963 834
91 52028 62 74 94 440 570 736 963 53025
457 524 660 54127 779 81 904 27 52-55042
134 329 449 869 911 56355 414 37 73 825
72 57022 46 63 354 463 520 64 713 58020
80 149 342 643 748 909 59315 60
60292 357 774 965 68 61544 617 43 755
928 91 62247 314 451 84 672 738 63007
41 205 330 957 64140 824 81 91 922
65154 263 347 99 758 915 66465 878 941
67029 339 42 86 452 869 988 68074 186
305 576 79 702 38 947 48 69872 964
70080 348 71020 56 194 72 143 73028
59 99 105 45 283 393 669 931 74161 493
885 967 75008 466 514 744 76052 233
619 77190 357 676 920 78195 261 417 72
712 82 911 54 79288 382 454 509 625
80008 101 467 544 611 19 700 99 800
81197 290 433 592 678 903 82156 338
519 627 790 83264 421 76 744 854 84172
80 313 43 204 94 664 67 78 708 874 986
85383 519 75 680 86095 245 321 522 602
744 997 87491 532 44 926 52 88049 558
609 89345 606 500 602 60 704 857 934
90017 203 66 81 530 810 905 18 91220
313 29 60 752 60 92325 93062 213 810
94184 243 61 602 95116 309 78 429 88
568 675 861 955 96236 395 564 930 56
97126 223 445 87 733 98391 632 99577
100034 657 73 700 101105 301 17 56
531 919 102169 341 78 420 733 103363
648 61 787 104222 681 909 81 105150
458 82 589 106333 83 90 438 746 867
107054 141 725 596 622 861 108200 547
58 680 90 732 868 944 109119 64 819 972
110114 272 312 23 66 111004 107 95
221 96 347 557 780 92 878 90 112099 417
598 685 767 113060 239 545 803 114096
155 90 279 322 95 413 686 886 115100
356 510 635 755 75 851 973 116096 313
83 3 96 401 899 917 117076 327 417 48
675 762 801 28 118336 768 119239 85
339 462 749 875
120182 291 315 423 562 664 737 121141
226 98 489 545 604 122005 172 340 529
85 768 824 123190 215 515 785 965
124334 125016 39 44 77 224 375 457 836
44 909 126111 204 424 526 68 770 896
981 127130 926 57 304 515 48 600 97 905
63 128180 239 513 31 83 99 735 129188
224 463 604 735 863 979
130068 167 222 91 326 508 917 131109
231 317 18 551 777 79 93 846 132025
176 284 591 610 79 91 839 133079 786
134054 252 756 135101 456 530 136031
309 455 636 702 23 810 919 137150 56
256 491 566 84 701 32 843 138327 603
748 56 139170 405 607 781
140047 247 578 684 141115 223 517 760
75 930 142079 163 81 356 799 824 60
143077 385 452 805 144046 232 519 601
145868 146189 221 336 502 755 846 147825
148184 245 68 475 663 951 149266 338 72
610 754 81.
150267 547636 151059 342 875 85
152295 403 51 58 501 65 933 153088 494
712 154160 263 406 524 705 867 155059
105 28 313 26 853 156122 57 362 157062
559 84 990 158102 237 84 90 488 506 46
660 159225 595.
160185 274 357 77 773 803 87 999
161092 586 772 859 162031 50 331 47 90
437 689 745 164016 63 371 42970 517 871
165296 484 166081 198 449 542 61 618
708 834 960 98 167125 41 366 597 510
168163 292 520 625 993 169051 114 59.
170278 84 421 42 69 99 619 742 60
171063 304 405 586 172371 435 75 990
173114 246 73 692 715 855 174323 498
768 865 175022 125 229 377 176153 97
572 825 940 95 177122 51 212 455 971
178093 441 91 504 756 940 179041 508
610 33 774.
180044 46 84 100 204 510 633 961
181160 237 888 182063 580 889 98 183949
184270 378 508 69 671 725 73 888 938.

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrony

Wyszedłszy z kawiarni, Lena szybko przebiegła na drugą stronę jezdnii i stanęła w hałdy hotelu Bristol. Stąd miała doskonały punkt obserwacyjny, jednocześnie nie będąc widzianą. Po upływie kilku minut przed drzwiami ukiełni stanął Keller. Był wściekły. Rozglądał się na wszystkie strony i nie ulegało wątpliwości, że szukał Leny.

Odpowiedzią był chłodny uśmiech Leny. A wyglądała przytem tak uroczo że szef, choć szparko „szedł” pod pięćdziesiątkę chwycił ją za drobną rączkę i przycisnął do niej wargi. Lena szybko wyrwała rękę, a szef wielce zdumiony rzekł: — Panno Leno, przecież mnie starem wolno chyba ucałować rączkę... — Wolno — odpowiedziała Lena — ale nie tak mocno i... gorąco...

cho — ja już jestem za stary. Papi szuka młodych i ładnych. Powiedziane to było tak, że Lena odczuła nagle litość dla tego człowieka i bez namysłu przyskoczywszy do niego wycisnęła na jego ustach gorący pocałunek. Nim zdumiony szef zdołał się zorientować, Lena była już za drzwiami... Na klatce schodowej Lena głęboko odetchnęła... — A to dziad — myślała. Szkoda go jednak... Dobry czło wiek. Zonę ma na pewno je dze...

na bystro rozejrzała się. I znow jak za pierwszym razem instynktownie wyczuła niebezpieczeństwo. Ujrzała w odległości kilkudziesięciu metrów potwora. Keller był lekko odwrócony i zapewne nie widział wychodzącej Leny. Ten moment Lena postanowiła wykorzystać. Stała się ukryć w tłumie przechodniów, by następnie wskoczyć do dorożki. Plan był prosty, ale trudny do wykonania... Miecz. G6r. Dalszy ciąg nastąpi

Nasza wielka ankieta z nagrodami Co przeżywa kobieta pracująca Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Po skończonej kolacji mamy iść spać. Ja spałam w jednym pokoju, córka w drugim — drzwi do nas są otworzone. Gospodyni spała w drugiej, połowie domu, gospodarz w stodole. Córka poszła od razu spać, ja nie mogłam czekać się wyjścia gospodarza. Siedzę za stołem, ani się ruszę w kąciuku. — Dlaczego pani nie idzie spać — usłyszałam. Czekał na wyjście pana. — Ja chcę żeby pani poszła przy mnie spać! Nim zdążyłam odpowiedzieć chwycił mnie na rękę, przeniósł przez stół i niesie do łóżka. Zaczynam się szamać, bronić, córka skoczyła z łóżka z wielkim krzykiem polecała do matki i płacze rzewnie. Rozwścieczony położył mnie na łóżku i polecał za córką i skatował ją. Spać nie mogłam całą noc.

chrzestna spały w drugim pokoju, w nocy słyszę krzyk, zerwałam się przestraszona w białiznie i lecę do kuchni. Cała kuchnia w płomieniu, blacha zerwana, stołków nakładzone na ogień, nikogo niema, więc ugasiłam ogień. Drzwi pootwierane, jestem na wpół przytomna, nie wiem co to jest, co robić, pobiegłam do pokoju i ubrałam się. Wtem sypią się okna z ramami. Ze strachu schowałam się pod łóżko, gdzie spała wnuczka i chrestna i cała drzę co będzie. Jak przyjdzie ta osoba z siekierą może mnie zarażać. Wchodzi więc pijany, a ojciec wnuczki, chwytając za maszynę i rzuca o podłogę. Szczątki leca do mnie pod łóżko. Zdemolował całe mieszkanie i wyszedł, wyłażę z pod łóżka, panienki poprzestraszone pytają kto to był. Odpowiadam, że nie słyszałam.

żeby kto wchodził. Jakie szczęście, że ja nie leżałam, cała byłabym pokaleczona szkielem. Wychodzę na podwórko, boję się zostać w mieszkaniu, spotykam się z zięciem, jestem w strachu. Uciekać już za późno. Podchodzi do mnie i mówi: — Proszę się nie bać, ja pani krzywdy nie zrobię. Pewnie pani się przelekła, zaraz pani wytłumaczę. Otóż moja teściowa ma kochanka, przypuszcza majątek, nas kompromituje, dźsiaj pędzili samogonkę oboje, więc ja przyszedłem pomóc. Pani zobaczy kotły leżą w studni. Teściowa zbiegła, ale on uciekł. Nazajutrz dowiedziałam się, że stara chce sprzedać majątek i wyjechać do miasta. Zostałam wkrótce bez pracy i znow poznałam jedną obywatelkę. Była chora, miała jechać do szpitala.

Lena zrozumiała, że powrót do cukierni byłby w tej chwili niepożądany. Postanowiła unikać spotkania z potworem. — Jeszcze nieraz się spotkamy — pomyślała. Znalazłszy się w swym mieszkaniu pomyślała dopiero o nie szczęśliwym rotmistrzu. Napisała kilka słów na skrawku papieru i polecała służącej odnaleźć rotmistrza w cukierni i doręczyć mu liścik. Zastanawiając się nad dalszym biegiem wypadków Lena zrozumiała, że jeśli potwór śledził ją w kawiarni zapewne musiał zasięgnąć przedtem informacji.

— Był więc tutaj — myślała głośno — i rozmawiał z dozorcą. Oczywiście dozorca gadał jak z nut, bo dostał napiwek. A więc niema co gadać. Trzeba się usunąć. W godzinę później Lena wsiadła do dorożki i polecała zawieźć się do skromnego hotelu przy ulicy Koziej. Tam zainstalowała się pod obcym nazwiskiem. O takie drobnostki nie było trudno, bo Lena miała zawsze w zapasie kilka świetnie spreparowanych paszportów. I co dalej? Trezba było działać w tempie przyspieszonym, tem bardziej, że i przeciwnik na pewno coś wyczuł i nie mógł pozostać biernym.

Jeszcze tego samego dnia w gabinecie szefa oddziału warszawskiego odbyła się poufna konferencja. Brały w niej udział tylko dwie osoby: szef i Lena. Omówiono dokładnie dalszy przebieg działania, przyczem szef zapewniał szpiega, że może liczyć na jak najdalej idącą pomoc. — Nie zapomniemy o pani — kończył szef — gdy praca zostanie z powodzeniem zakończona.

Coś dla pani



Na letni karnawał, na miły dancing pani sprawi sobie taką piękną suknię z kraciastej taily.

Prasa i reklama na Targach Poznańskich

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu zawierały po raz pierwszy nowy dział poświęcony prasie i reklamie.

Dział ten wypadł na Targach bardzo okazale i interesująco. Zawiera on trzydzieści kilka stoisk, na czło których wysunęły się stoiska kilku wielkich wydawnictw dzienników i periodyków. Żywe zainteresowanie zwiedzającej Targi publiczności wzbudziła Czytelnia Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Organizację działu reklamy na Targach Poznańskich przeprowadził specjalny Komitet zorganizowany w

Warszawie pod kierownictwem p. radcy Ziemińskiego z Ministerstwa Poczt i Telegrafów przy bardzo czynnym współudziale Polskiego Związku Reklamowego; dział dydaktyki reklamowej opracowany został według planu przygotowanego przez p. red. Kazimierza Jabłowskiego, rzędzoznawcy reklamy przy Warszawskiej Izbie Przemysłowo Handlowej.

KUPON PORADY PRAWNEJ

PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.30 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.25 D. c. muzyki; 7.50 „Wskazówki praktyczne”; 8.00 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 12.05 Trio Jana Dworakowskiego, i Bolesław Mierzejewski (tenor), Akomp. Wł. Szpilman; 12.50 Chwilka dla ko biet; 13.05 „Ogród zoologiczny” — płyty; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Orkiestra salonowa; 16.30 „Trzeci zebranie klubowe” — odczyt; 16.45 „Kwadrans słynnych artystów”; 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie” — odczyt; 17.15 „Muzyka współczesna dla niedowiarłów”; 17.50 „Książka i wiedza”; 18.00 Zespół Harmonistów Warszawskich; 18.15 Wesoły skecz p. t. „Wizyta”; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.45 Piosenki w wyk. Marleny Dietrich i Adama Astona; 19.15 „Chrońmy dobytek do wypadków”; 19.25 Wiadomości sportowe lokalne; 19.35 Tadeusz Olza śpiewa swoje piosenki; 19.50 Felieton aktualny; 20.00 Muzyka; 20.15 Wieczór Mickiewiczowski; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt

w jęz. esperancim; 21.40 Pieśni polskie; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert; 23.05 D. c. muzyki „OD GWIAZDY DO ATOMU” Pośród dzieł popularno-naukowych, które ostatnio ukazują się ze wzmogoną szybkością na półkach księgarskich, początkowo widniały jedynie przekłady autorów obcych. Ostatnio z zadowoleniem należy stwierdzić, że coraz częściej zaczynają się zjawiać prace pióra polskich uczonych. Jedną z tych ciekawych książek jest zbiorowa praca „Od gwiazdy do atomu” profesorów: Weyssenhoffa, Białobrzęskiego, Wertensteina i Szczeniowskiego. O niej też mówić będzie przez mikrofon radiowy, dziś o godz. 17.50 dr. Jerzy Baumgarten w cyklu prelekcji „Książka i wiedza”. TADEUSZ OLZA ŚPIEWA SWE PIOSENKI Tadeusz Olza, którego nazwisko spotkane w programach radiowych, zapowiada zawsze atrakcyjny humor i dowcip, w specyficzny sposób wydobyt z każdej piosenki — wystąpi w radio dziś o godz. 19.35 ku ogólnemu zadowoleniu radiośluchaczy.

Wesoły Kącik

PAMIĘTNIK



W tych dniach, w godzinach wieczornych, złożyła mi wizytę piękna pani i trzymając w ręku zwinięte w trąbkę jakieś rękopiśmy, wręczyła mi je, mówiąc:

— Proszę pana, oto moje pamiętniki z przeciagu... dni siedmiu, sądzę, że zainteresują one Czytelników pańskiego „Kącika”, proszę tylko, aby moje nazwisko nie było wydrukowane. Skłoniłem się nisko, ucałowałem gorąco podaną mi rączkę. A oto pamiętnik:

Dzień pierwszy. Wyrwałam się nareszcie z tej dusznej Warszawy. Czuję się świetnie. Właśnie odbywam podróż wielkim parowcem, po wielkim morzu, a czynię to z wielkim zadowoleniem.

Ach, gdyby mój mąż wiedział, jak ja potrafię wydawać jego pieniądze, to chyba nabrałby o mnie zgoła innego wyobrażenia.

Dzień drugi. Ładnie tu jest na tem morzu, ale ładniej jeszcze na parowcu. Wogóle wszystko jest tu ładne. Kapitan okrętu jest ładny i powiedział mi, że mu się też podobam.

Na jedno tylko kręce noskiem: kapitan ciągle mi mówi o wzburzonych falach, o głębinach. Domyślam się, co on ma na myśli.

Dzień trzeci. Kapitan najwiśdziej jest we mnie zakochany. Dziś naprzykład mówił mi o bocianie, a potem o gniazdku. On mówi, że na okręcie jest tak zwane bocianie gniazdo, ale ja mu nie wierzę, on na pewno miał co innego na myśli.

Dzień czwarty. Teraz już na pewno wiem, że mnie kocha, bo zaczyna mówić o pokładzie. Co to będzie, co to będzie?!

Dzień piąty. Nie wiem co się ze mną dzieje. Moje przeczucia i domysły sprawdzają się. On mnie kochaaa! I powiedział, że bym mu się poddała, bo on musi być zwycięzca, a jak nie to najpierw zastrzeli siebie, potem mnie, mego męża i całą swoją i moją rodzinę.

Przedież nie mogę dopuścić do rozlewu krwi.

Dzień szósty. Wojna zaczęła się nadobrze, między mną, a kapitanem. Ale jakie tu nierówne szanse! On był wojskowy, wytrawny (trawi wymienicie), wolnomysliciel (myśli istotnie bardzo powoli, ale szybko mówi i robi), a ja słaba kobieta, marnotrawna (trawie rzeczywiście klopsko), białogłowa (noszę na głowie białą czapkę). Bronię się, jak tylko mogę ale czy moja forteca wytrzyma?! Nie wiem! Zaczynam wątpić.

Dzień siódmy. Kapitan zapowiedział kategorycznie, że wpaśnie kule mojemu mężowi w serce, zato, że śmiał się, śmiał, że mną ożenić; jeżeli będę mu się opierała.

O, mój biedny, nieszczęśliwy, kochany mężulku.

WIDZI I SŁYSZY ISTNOŚCI ZASWIATOWE

Niezwyczajne zdolności pani E. S. W. ze Lwowa

Któż nie słyszał o różnych sposobach porozumiewania się z osobami nieżyjącymi, dzieje to się zazwyczaj przy pomocy tak zwanych mediów, czyli osób, posiadających zdolności duchowe pośredniczenia między światem żywych i umarłych.

Ma to miejsce przeważnie na zebraniach, zwanych seansami, w czasie których medium usypia, czyli wpada w trans. Wiadomości, jakie uzyskujemy tą drogą są często nader problematyczne. To też dużą sensację w świecie badaczy zjawisk niezwykłych, wywołały wieści o pani E. S. W. ze Lwowa.

Kobieta ta, zwana popularnie „jasnosłyszącą ze Lwowa” posiada zaiste niezwykłe zdolności! Oto bez żadnych seansów, w biały dzień, w zwykłych warunkach, potrafi nawiązać kontakt z duchem osoby nieżyjącej, mówić jej językiem, odpowiadać na zadawane pytania, omawiać sprawy tylko najbliższemu otoczeniu zmarłej znane i t. p.

„Jakkolwiek to brzmi co najmniej fantastycznie”, pisze w liście do nas pani E. S. W., „to jednak jest faktem udowodnionym, że istności zaświatowe w mojej obecności widzą i słyszą”.

Wystarczy, by pani E. S. W. chwilę się skupiła w sobie, a już kontakt jest nawiązany.

O człowieku, któryby miał takie zdolności bodajże nie słyszeliśmy jeszcze!

Ale to jeszcze nie wszystko! Pani ta spojrzawszy na człowieka potrafi określić jego chorobę, a niejednokrotnie nawet wskazać sposoby leczenia. Jest Jej w tem pomocny, jak mówi, duch słynnego doktora Fryderyka Antoniego Mesmera (1734 r.), lekarza wiedeńskiego, leczącego często wprost przez położenie ręki na miejscu cierpienia.

Owóz „duch” Mesmera bada skrupulatnie każdy organ chorego, wydaje natychmiast o nim swą opinię i wreszcie stawia nadzwyczaj trafną diagnozę.

Zaznaczyć należy, że bardzo wiele osób skorzystało już z pomocy jasnosłyszącej, tem bardziej, że ludziom biednym i nieszczęśliwym „jasnosłysząca” spieszy z bezinteresowną pomocą.

HUMOR

U ADWOKATA

— Pańska sprawa jest nie do wygrania.

— Gdyby była do wygrania, tobym do pana nie przychodził.

OBRAZIŁ SIĘ

— Więc skradłeś tej babie chusteczkę?

— Też masz pomysły. Tak nisko nie upadłem. Mniej niż zegarek, nie kradnę.

PO ŚLUBIE

— Jak ci się żyje?

— Niedobrze. Klóczę się z żoną.

— Nie przejmuj się tem. To tylko pierwsze dziesięć lat po ślubie.

TAKŻE ZAJĘCIE

— A więc jest już pani mężatka. A co robi pani mąż?

— Kocha mnie.

Patrz, chcą cię zgładzić z tego świata.

Ale nie! Ja nie pozwolę. Wiedz, że masz kochającą żonczkę!

Nie, nie, postokroć razy nie! Nie poleje się krew z mojej winy! Nie chcę mieć twego życia na swem sumieniu...

Mężu, jesteś uratowany, już nie dosięgnie cię kula dziarskiego kapitana.

Uratowałam cię od niechybnej śmierci. Ale czy ty to potrafisz ocenić? Wy wszyscy mężczyźni jesteście jednakowi. A więc to ocalenie pozostanie tajemnicą moją i kapitana.

Nikodem Zdun.

moją, niosąc ulgę w cierpieniach nie tylko ciała, lecz także i duszy.

Obecnie pani E. S. W. zapadła trochę na zdrowiu, nie wątpimy jednak, że wkrótce wyzdrowieje i znów pełną energią weźmie się do swjej, szczytnej pracy, czego Jej z całego serca życzymy!

Jest wreszcie rzeczą bardzo pożądaną, aby zdolnościami „jasnosłyszą-

cej ze Lwowa” zainteresowały się odpowiednio towarzystwa stołeczne (Tow. Badań Psychofizycznych, lub Tow. Metapsychiczne) i wytłumaczyły te niezwykłe umiejętności naukowo.

Tajniki ducha ludzkiego są ogromne i niejednokrotnie nauka nie potrafi ich wyjaśnić, stwarzając tylko przypuszczenia mniej, lub więcej

prawdopodobne. Czy w danym wypadku będzie ona mogła znaleźć jakąś furtkę w dziedzinie wiedzy, czy zdoła przeniknąć mroki świata niezemskiego? Zobaczymy. Ostatnio zdolnościami p. E. S. zainteresowało się grono poważnych lekarzy lwowskich. Rozpoczęto doświadczenia, które dały niezwykłe rezultaty.

(J. K.)

Przy drzwiach zamkniętych

badal sąd sprawę pewnych nadużyć

Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Choroszewskiego rozpoznawał sprawę Franciszka Tokarskiego, byłego rotmistrza oraz urzędnika Zakładu Ubezpieczeń na Wypadek Choroby.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że będąc zastępcą referenta sanitarno - wojskowego w ubezpieczalni, przywłaszczył sobie kwotę przeszło czterech tysięcy złotych.

Tokarski miał zlecone organizowanie kursów obrony przeciwpaństwowej dla personelu ubezpieczalni na terenie całej Rzeczypospolitej. Na organizowanie kursów a w szczególności na opłatę instruktorów otrzymywał Tokarski zaliczki. Z zaliczek tych Tokarski mimo wielokrotnych upominań nie wyliczał się, co zmusiło jego bezpo-

średniego zwierzchnika do wszczęcia dochodzenia.

W tym celu otworzono w obecności Tokarskiego szuflady jego biurka i zasekwestrowano znajdujące się tam dokumenty, które przekazano buchalterji. Ekspertyza buchalteryjna ustaliła, że Tokarski przywłaszczył sobie kwotę 4182 zł. 15*gr.

Sprawę skierowano do władz prokuratorskich, które po przeprowadzeniu dochodzenia odkryły, że Tokarski jeszcze uprzednio, będąc referentem L. O. P. P. na terenie województwa kieleckiego, dokonał również przywłaszczenia pewnej

kwoty. Wówczas nie wszczęto kroków sądowych wobec całkowitego pokrycia niedoboru.

Na wczorajszej rozprawie do winy się nie przyznał; wyjaśniając, że z sum otrzymanych całkowicie się wyliczył. Jeszcze przed rewizją biurka, złożył do wody na rozchodowane pieniądze, a skoro tych dokumentów brak — to trypsać należy nie porządkom, panującym w ubezpieczalni.

Na zadane przez prok. Mrawskiego pytanie, co do przywłaszczeń na stanowisku referenta LOPP osk. Tokarski dawał odpowiedzi przy drzwiach zamkniętych.

Obrońca osk. Tokarskiego adw. Grabiński, powołał do sprawy świadków odwodowych Sąd skazał Tokarskiego na półtora roku więzienia.

Największa afery przemysłowa

Na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego w Gdyni, znajdzie się w przyszłym tygodniu wielka sprawa o przemyt na szkodę Skarbu Państwa stanowiąca największą afery celną ostatnich czasów.

Uszczuplenia skarbowe, poniesione z powodu tej afery sięgają sum. milionowych, niedają-

cych się nawet ściśle określić. W wyniku dwuletniego śledztwa, które prowadzone było w Warszawie, Łodzi, Lwowie i innych większych miastach Polski, sporządzono akt oskarżenia przeciwko uczestnikom nie bywalej afery szmuglerskiej, która spowodowała przywiezienie do Polski olbrzymich trans-

portów ryb nieoclonionych.

Organizatorami olbrzymiego co do rozmiarów przemytu byli właściciele jednej z największych gdańskich hurtowni ryb B-cia I. i S. Dziedzicowie. Zasiądą oni na ławie oskarżonych w dniu 14 b. m. Na proces powołano licznych świadków z Warszawy i Łodzi.

Katastrofa podczas przerabiania pociągu

Oskarżony maszynista został uniewinniony

Wczoraj tematem rozpraw w Sądzie Okręgowym była katastrofa kolejowa, która zdarzyła się na stacji Szczęśliwice tuż pod Warszawą, a której ofiarą padły dwa parowozy i 5 wagonów. Ławę oskarżonych zajął maszynista kolejowy Aleksander Salikier, oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy. Stacja Szczęśliwice jest stacją, do której kierowane są pociągi po nadejściu do Warszawy. Tam też pociągi się „przerabia” to znaczy zmienia skład wagonów.

Wobec niezwykle ożywionego ruchu na stacji Warszawa — Główna i szczytowości miejsca, a w szczególności braku odpo-

wiedniej ilości torów, pociągi puszczane są na stację systemem „porządkowym”. Pociąg jedzie jeden za drugim w pewnym odstępie czasu.

Niebezpieczeństwo powiększa fakt, że tory w tem miejscu tworzą ogromny łuk i nawet wśród kolejowców otrzymały na zwę „wianek”. Maszynista, obserwując szlak z prawej strony, nie jest w stanie widzieć, co się przed nim na szlaku dzieje.

Częściowo tylko pomocnik maszynisty, obserwujący z lewej strony parowozu, może wczas dać sygnał do zahamowania pociągu.

Krytycznego dnia Salikier prowadził pociąg sam, gdyż pomocnik się oddalił.

Zauważywszy przed sobą drugi pociąg, wprowadził kontrparę, ale przestrzeń była zbyt mała i nastąpiła katastrofa.

Salikier do winy nie przyznał się. Wyjaśniał, że nie słyszał ostrzeżenia, danego z posterunku, że ma przed sobą inny pociąg. Zdecydował się na wjazd do Szczęśliwic bez pomocnika, gdyż miał w pociągu t. zw. „zestawiacza” i liczył, że ten obserwuje ruch na szlaku.

Sąd uznał, że Salikier działał z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i katastrofę raczej trzeba przypisać niedostatecznym urządzeniom technicznym, wobec tego oskarżonego maszynistę uniewinnił.

Pasażerka obłana benzyną i podpalona

Tak radykalnego sposobu, jakiego użył dorożkarz, 20-letni Edward Nabałek do usunięcia pasażerki ze swej karocy — czy ba jeszcze żaden z jego kolegów po fachu nie stosował.

Posłuchajcie! W nocy na 18 października ub. r. wójt gminy Wancesków, pow. częstochowskiego, Karol Jagoda będąc w Częstochowie, wynajął dorożkę Nabałka i wraz ze swą znajomą, Marjanną Turkową udał się do Mstowa. Tutaj obydwoje udali się do restauracji Adolfa Jędrysiaka, przyczem do towarzystwa zaprosili również dorożkarza. Po wypiciu kilku „kolejek” mocniejszych Naba-

łek wrócił na „koziol”, zaś Jagoda zaprosił swą towarzyszkę do sąsiedniego pokoiku.

Nad ranem pan wójt zapłacił Nabałkowi 6 zł. za kurs, zobowiązując go jednocześnie do odwiezienia Turkowej spowrotem do Częstochowy. Propozycję tę Nabałek przyjął pozornie, lecz, gdy znalazł się na rynku mstowskim — zatrzymał gniadosza, polecając pasażerce, która jechała wprawdzie na gape, wynosić się niezwłocznie. Turkowa oparła się temu żądaniu i ustąpić z siedzenia ani myślała. Żeby się jej pozbyć — Nabałek wyciągnął butlę z benzyną i oblał nią pasażerkę, a następ-

nie podpalił. To poskutkowało. Jak rażona piorunem wyskoczyła Turkowa na rynek, wzywając ratunku. Skończyło się na poparzeniu prawej ręki i skargą do sądu. W celu zaostrożenia sankcji karnej — Turkowa oskarżyła Nabałka również o usiłowanie zgwałcenia. Nie udało się, bo Sąd Okręgowy w Piotrkowie nie dał w tym kierunku wiary temu oświadczeniu. Uznał jednak winę Nabałka za udowodnioną w przedmiocie uszkodzenia ciała — skazał go za to na rok więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Jaś nie zgadzał się ze Stefanem, doradzającym mu posłuszeństwo ojcu.

Zawołał:

— Nie potrafię. Nie jestem zdolny do takiego posłuszeństwa. Ojciec nie jest mi panem, ani ja jego sługą. Będę bronił doostatka mojej miłości i mojego szczęścia.

Póki mówił Stefan, hrabia oddychał z ulgą. Wszystkie jego obawy były rozproszone. Stefan, tak mu się zdawało, z pewnością, nic nie wiedział... Jednak widocznie musiał zapomnieć, co niegdyś mówił w dzieciństwie. I to całe szczęście. Inaczej życie byłoby aż nadto przykre.

I może po raz pierwszy od dwudziestu lat Tadeusz spojrział na Stefana nieco tkliwiej.

A wszystko dlatego, że przez chwilę miał straszliwą wątpliwość...

Co jeżeli Stefan pamięta? Wie wszystko? Przecież życie byłoby dla niego wręcz katuszą...

Czy Stefan rozumiał ten bieg myśli hrabiego Tadeusza?

Może, bo przez chwilę jakby między nimi przebiegła iskra elektryczna. Myśli ich złączyły się. Duszę się zespoliły. Myśli spłotyły. Były tak samo smutne i bolesne, tak samo pełne wspomnień niewypowiedzianych przykrych.

Czyż to było wystarczające, aby zbliżyć ich do siebie?

Póki to się działo, Jaś kończył rozmowę energicznie, choć było mu bardzo przykro, że po raz pierwszy w życiu musiał się tak ostro przeciwstawić woli ojca:

— Oświadczam ci, ojcze, że będę ci posłuszny dopiero wtedy, gdy dowiem się, jakie są przyczyny twojej odmowy i uznaję je za słuszne. Powody jakiegś musza być. To nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości. Przypuszczam, że zasługuję na tyle twojego zaufania, abys mnie o nich powiadomił. Tyle szacunku jeszcze mi się chyba od ciebie należy, ojcze... W przeciwnym bowiem wypadku...

— To co? — zapytał hrabia Tadeusz złamany — co w przeciwnym wypadku?

— Jako trzydziestoletni mężczyzna — odrzekł

Jaś głucho — zdołam doskonale obyć się bez twego pozwolenia.

— Widzę, że mi grozisz — rzekł hrabia Tadeusz z bólem — czyżbyś więc doprawdy przypuszczał, że dla czczego kaprysu przeciwstawiam się temu małżeństwu? Myślisz, że doprawdy przestałem cię kochać, albo choćby kocham mniej, niż dawniej? O, nie! Zresztą, dam ci tego dowód... Godzę się na to małżeństwo...

— Ach, więc jednak...

— Poczekaj, nie śpiesz się... Godzę się na to małżeństwo, ale pod pewnym warunkiem...

— Słucham... Przyjmę każdy... Przrzekam zgóry naslepo. Jakiż to? Prędzej...

Stefan, wzruszony do głębi szepnął sam do siebie:

— Czy to możliwe? Czy mnie słuch nie myli?

Hrabia Tadeusz zaś odpowiadał na zapytanie syna:

— Jeżeli doktor Rymkiewicz ze swej strony zgodzi się na małżeństwo swej córki z tobą, ja przestanę się opierać temu małżeństwu, bo nie będę miał już wtedy ku temu najmniejszego powodu.

— I uznasz Lilkę za swoją synową?

— Tak...

— O, tatusiu, jakis ty dobry!

— Nie dziękuj... Wyznam ci szczerze...

— ...że co? — zapytał przerażony Tadeusz.

— ...że bardzo wątpię, czy moja zgoda na coś ci się przyda.

— Ależ dlaczego?

— Bo ze strony doktora Rymkiewicza spotkasz się z pewnością z niemniejszym oporem, niż z mojej.

— Czyżby?

— Przekonasz się.

Jaś otarł pot, perlący mu się na czole. Oczywiście, już teraz nie miał żadnej wątpliwości — musiała istnieć między obiema rodzinami jakaś tajemnica, z której nie chciano mu się zwierzyć.

Ale jakaż to tajemnica?

Mimo całego natężenia umysłu, nie mógł tego przeniknąć.

W każdym razie rzekł:

— Idę natychmiast do Czartkowa. Zobaczę się

z doktorem, pogadam z nim i będę wreszcie wiedział, czego się trzymać.

— Idź...

Jaś wyciągnął ramiona ku ojcu i zbliżywszy się do niego rzekł:

— Przebacz mi tatusiu... przebacz... Cóż ja na to poradzę? Ja ją tak kocham, tak bardzo, bardzo kocham...

Ojciec chwycił syna w objęcia i odparł:

— Ja również bardzo cię kocham... I gdyby nawet nie wiem co się stało, możesz w każdej chwili liczyć na moją życzliwość... Nie zmniejszy się nigdy, będzie zawsze jednakowo żywa i bezinteresowna... I jeżeli może jeszcze kiedykolwiek sprawię ci przykrość, bądź pewien, że uczynię to wbrew własnej woli... że ta przykrość będzie dla mnie jeszcze sto-kroć przykřejsza i... nie miej do mnie żalu...

— Tatusiu... — zawołał tylko Jaś i nie miał siły rzec ani słowa więcej.

Stefan miał łzy w oczach. Dla niego hrabia Tadeusz nigdy nie miał takich objawów czułości i serdeczności. Oczywiście, nie zazdrościł tych wylewów ojcowskich Jasiowi. Nie zmniejszało to ani odrobiny jego miłości braterskiej, ani synowskiej. A jednak takie czule sceny, w których on nigdy nie był przedmiotem głęboko raniły mu serce.

Jaś udał się do Czartkowa dopiero nazajutrz, bo tego dnia było już dość późno.

Wszedł wprost do gabinetu lekarza.

Zastał go. Doktor Rymkiewicz znał go dobrze. Urzwał go przez okno gabinetu i od razu domyślił się, co tu Jasia sprowadza.

Na jego ustach ukazał się złośliwy uśmiech.

Jaś wszedł do gabinetu. Był wielce wzruszony. Całe jego szczęście zależało teraz jedynie od słów Rymkiewicza, od jego odpowiedzi na prośbę Jasia.

Zaczął drżącym głosem:

— Panie doktorze, kocham z całego serca pannę Lilkę, córkę pana doktora, i mam zaszczyt prosić o jej rękę.

Rymkiewicz spojrział na Jasia przenikliwie...

Jaś wyczekiwał odpowiedzi z drżeniem w sercu.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Pani Biernacka nie mogła się zdecydować na dopuszczenie Lareckiego do Zosi.

Larecki wznosił ku niej ręce błagalnie.

W końcu zmiękła widocznie, bo otworzyła drzwi i dała mu znak ręką.

Podszedł, stąpając cichutko na palcach.

Był tu mały pokój, cały biały. W głębi stało białe łóżeczko, w którym spała Zosia.

Padło na nie światło z pokoju, w którym był Larecki.

Był taki wzruszony tym widokiem, że zachwiał się na nogach i omal nie przewrócił.

Nachylił się nad łóżkiem i przyglądał się swemu dziecku z niewymownym rozrzewnieniem.

Piękna mała główka Zosi była wtulona w poduszkę i opromieniona splotami złocistych włosów.

Jedno ramię miała na kołdrze.

Spała tak cichutko, że nie było słychać nawet jej oddechu.

Widocznie sniła o czemś miłym, bo na jej ustach błąkał się błogi uśmiezek.

Roman Larecki nachylił się jeszcze bardziej.

Jego wargi musnęły przelotnym pocałunkiem rączkę Zosieńki.

Zosia poruszyła się. Nawet, jakby otworzyła oczy na chwilę. Poczem schowała rękę pod kołdrę i odwróciła się od ściany.

Nie obudziła się wszakże.

Widać było teraz tylko jeszcze złociste sploty jej loków.

Pani Biernacka postuchała chwilę, czy Zosia się nie porusza, poczem zamknęła drzwi.

Roman usiadł przy kominku. Płakał cichutko.

Serce jego zbyt było wstrząśnięte widokiem córki, z którą był w dręczącej rozłące półtora roku, oddzielony i odgradzony od świata hańbiącym wyrokiem. Już myślał, że nigdy więcej nie uda mu się zobaczyć córki.

I oto nagle przestał płakać.

Chwycił się za głowę, potem za serce i jęknął...

Ponieważ chwiał się na krześle, jakby mając zawrót głowy i miał lada chwila zwałić się z krzesła, Bernacki zerwał się więc i podbiegł do niego, aby go podtrzymać.

Gdy zbliżył się do niego, usłyszał, jak nieszczęsny Roman szepnął mu cichutko, z wielkim wstydem w głosie:

— Na litość Boską... błagam o kromkę chleba... Już od trzech dni nic w ustach nie miałem...

Gdy Larecki nieco się posilił, ożywił i pokrzepił, nabrał jakby nieco otuchy.

Spojrzał na oboje starszków, którzy przypatrywali mu się z bolesnym zdziwieniem.

Poczem rzekł:

— Pytacie się państwo zapewne, sami siebie, jak to się stało, że tu jestem, skoro nie dalej, jak przed półtora rokiem, zostałem skazany na dożywotnie, ciężkie więzienie?

— Uciekł pan? — zapytała Bernacka.

— Tak jest. A było to tak. Z więzienia warszawskiego przewieziono mnie jeszcze z jedną grupą

więźniów do ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu w górach Świętokrzyskich. Po pół roku, gdy się wypogodziło, wyprowadzono nas na roboty drogowe. Było tam ze mną kilku więźniów politycznych. Nie wiem, jakim cudem uzyskali od zewnątrz możliwość ucieczki. Przyłączyłem się do nich. Udało nam się zbiec. Oni czmychnęli zagranicę w kierunku Gdańska, ja zaś, tulając się od wsi do wsi, żyjąc z jałmużny, lub drobnych posług, jakoś dowlokłem się tutaj. Nie dziwcie się mojemu wyglądowi. Gdybyście wiedzieli, co ja przeżyłem!

— I cóż zamierzasz dalej robić? — zapytał Bernacki.

— O, nie obawiajcie się, że was będę tu nachodził lub krępował moją osobą! Nie chciałbym też was narażać na niebezpieczeństwo ukrywania w swoim domu zbiega. Ładnaby to była historia... Już nie mów o władzach, ale wystarczy, aby się we wsi rozniosło, że goście zbrodniarza, skazanego na dożywotnie więzienie, by wam zatruci całe życie.

Mówił to z wielką goryczą.

Bernacki rzekł mu z wyrzutem w głosie:

— Czy doprawdy myślisz, że ja się tego tak bardzo obawiam? — zapytał Bernacki.

— Miałbyś prawo. Nie mógłbym mieć do ciebie o to najmniejszego żalu.

— Gdy się cię pytał, co zamierzasz robić, miałem na myśli jedynie tylko twoje możliwości. Chciałem się dowiedzieć, czy masz jakie środki do życia i jakie wogóle plany. Przecież nie przypuszczam, abys zamierzał pozostawać w Polsce, bo sam chyba rozumiesz, że to będzie niemożliwością. Prędzej czy później, z pewnością cię znajdą, a wtedy już będziesz uregulowany naprawdę na całe życie...

Dalszy ciąg jutro.

Nieumiarkowana żądza zysków stałe pustej kasy miejskiej

„Dopóki dzban wodę nosi aż się ucho nie urwie”. Takie przysłowie można zastosować do opłat obowiązujących na rzeźni miejskiej. Stałe narzekania na wysokie opłaty doprowadziły do tego, że wzrosły one do 26 zł. 80 gr. od większej sztuki.

W danym wypadku rzeźnicy ograniczyli się do narzekania i żadnej akcji nie przedsięwzięli. Zdecydowała złotówka wprowadzona z dniem 1 kwietnia br. z przeznaczeniem na solenie skóry. Tego domagały się instrukcje władz sanitarnych. Rzeźnicy uznali, że złotówka ta jest haraczem, należnością horrendalnie wygórowaną i postanowili na znak protestu wstrzymać się z ubojem na rzeźni miejskiej.

Ponieważ solenie skór dotyczy bydła rogatego, stąd za brakło w mieście mięsa wo-

wego, nierogacizna natomiast święci triumfy.

Trudno zrozumieć, by walka która przybrała tak ostry charakter toczyła się o 1 zł. co przynosi obciążenie kilograma mięsa o niecały grosz. Tu chodzi o nastawienie bardziej moralne. Trudno bowiem pogodzić się, by za drobniągową czynność, jaką jest solenie skóry brano 1 zł., podczas gdy w rzeczywistości zabieg ten kosztuje grosze. Zbyt bez troski zaokrąglono do złotówki.

Z drugiej strony obserwujemy charakterystyczne zjawisko. Rzeźnia miejska otrzymała instrukcję, że skór niesolonych wydawać nie wolno. Zastosowano się do instrukcji, ale jednocześnie Zarząd Miejski wykorzystuje sytuację, by przy tej okazji ciągnąć zyski. Oto wydzierżawia solarnie niejakłemu Kahanowi za kwotę 3000 zł.

Z czego p. Kahan opłaci tę kwotę oczywiście z wygórowanych opłat pobieranych od rzeźników.

Jedno jest niesmaczne, skoro przepis o soleniu skór obciąża rzeźników, a pośrednio konsumentów to nie można przy tej sposobności jeszcze dorzucić kilkadziesiąt groszy, ot tak sobie, dla zaokrąglenia.

Wykład na kursach oficerów rezerwy

W dniu 8 maja 1935 r. (we środę) w Oficerskim Kafetynie Garnizonowym odbędzie się wykład pana ppik. dypl. Grabowskiego Franciszka Szefa Sztabu D. O. K. III — na temat „Kampania zimowa na Mazurach” (luty 1915 r.).

Działalność charytatywna

Istniejące Konferencje Pań i Panów św. Wincentego a Paulo przy Farze Grodzieńskiej z okazji święta Wielkanocnego urządziły dla biednych święcone, które w Wielką Sobotę w sali przy kancelarii parafjalnej zostało rozdzielone.

Konferencja Pań zakupiła słoniny 83 i pół klg., cukru 33 i pół klg., maki 222 klg., jaj 415, kaszy 169 klg., chleba sitkowego 169 klg. Razem na sumę 303 zł. 10 gr. i obdarzyła 53 rodziny składające się z 296 osób w tem 176 dzieci.

Konferencja Pań zakupiła produktów za 160 zł. i obdarzyła 62 rodziny składające się ze

148 osób w tem 70 dzieci.

W ochronie Farnej utrzymywanych jest 35 dziewczynek, którym pałafanie w Wielką Sobotę złożyli na święcone: mięsa 13 klg. 50 dk., jaj 362 i ciasta 39 klg.

Oprócz tego w roku 1934 w Farze udzielono bezpłatnie: chrztów 24, pogrzebów 54, słu-bów 6 oraz 122 miejsca na cmentarzu w tem 55 osobom z parafji Bernardyńskiej.

Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie przebojowej farsy „Hurra — jest chłopczyk”.

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. premiera głośnej sztuki A. i M. Lisiewiczów „Noce loty” wystawionej z okazji XII tygodnia L. O. P. P.

Podziękowanie

K da Grodzka Z. S. m. Grodna, składa podziękowanie p. Dyrektorowi chrześcijańskiego kina „Lux” za ofiarowanie 30 biletów kinowych.

Otwarcie przystani Sekcji Wioślarskiej W. K. S. Grodno

W dniu 12.V.1935 r. o godz. 15.30 bez względu na pogodę nastąpi uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego W. K. S. Grodno na rok 1935.

Program uroczystości:
1) Przemówienie Prezesa WKS. Grodno Pana Plk. Dypl. Furgalskiego.

2) Podniesienie flagi klubowej na maszt.

3) Złożenie przyrzeczenia wioślarskiego przez czynnych członków Sekcji Wioślarskiej.

4) Defilada łodzi i kajaków na Niemnie przed Panem Generałem D. ca O.K.III.

Sekcja Wioślarska WKS. Grodno prosi wszystkich stowarzyszonych i niestowarzyszonych, posiadających sprzęt wodny, bez względu na typ, o wzięcie masowego udziału w defiladzie na Niemnie.

Manifestujemy, że jest nas dużo na wodzie.

Zgłoszenia prosi się kierować na ręce Kierownika Sekcji Wioślarskiej p. Rotmistrza Grabowskiego do dn. 12.V.1935 r. godz. 12.

Po wyczerpaniu programu Bridge i Dancing towarzyski na przystani. A więc wszyscy w dniu 12 maja o godz. 15.30 spotykamy się u wioślarzy.

Restauracja „Europa“

od dziś i codziennie

JULJUSZ JULJANOWSKI

Humorysta-komik i mimik człowiek o stu twarzach

Wiera Aljanowa Masza Boczejnikowa

klasyczna tancerka charakterystyczna tancerka

Koncert o godz. 9 wiecz.

Występy artystów 11,30 wiecz.

Kuchnia pierwszorządna. Bufet dobrze zaopatrzone napojami.

Krawiec i krawcowa w walce z Ubezpieczalnią Społeczną

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Grodnie zasiadli małżonkowie Zundel i Lea Wolbergowie, krawiec i jego żona zam. przy ul. Majdusa.

Wolberg prowadził zakład krawiecki i jak doszło do wiadomości Ubezpieczalni Społecznej zatrudnił potajemnie czeladników, uchylając się od obowiązku ubezpieczenia socjalnego.

W takich warunkach w zakładzie zjawili się dwaj kontrolerzy (Ubezpieczalni Leon Rosiński i Jan Janowski. Majster chroniąc swej tajemnicy zdecydował się na ryzykowny krok. Zamknął kontrolerów na 5 minut w pierwszym pokoju, przytem użył siły fizycznej (odpychania, zatrzymywania) małżonka zaś ułożył sobie przez połajanki w rodzaju „kontroler paskudnik”.

Czeladnicy korzystając z chwilowego pozbawienia wolności kontrolerów zdolali uciec i zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

Sędzia p. Pacewicz uznał oskarżonych winnych użycia przemocy względem urzędników w celu zniechęcenia czynności urzędowej i skazał Wolberga na 5 mies. aresztu, jego zaś żonę na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Z zarzutu czynnej napaści i pozbawienia wolności Sąd uniewinnił. Pprok. Krzysztoń zapowiedział apelację. Bronił adv. Firstenberg.

Cała Grodzieńszczyzna subskrybuje 3% Premją Pożyczką Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Grodzieńskiego.

Wystrzelał sobie na wiat 3 miesiące aresztu

Piotr Sławiński młodzieniec z pobliskiej wsi Putryzki wyorał karabin. Jako że był człowiekiem po wojsku, pokazał co umie i strzelał sobie na wiat. Wiadomość o nielegalnym posiadaniu broni doszła do policji. Zgłosił się post. Koch i karabin

bez większego sprzeciwu odebrał.

W dniu wczorajszym przed sądem Sławiński próbował niedość wykreść się, czem sobie uniemożliwił zastosowanie złagodzenia kary. Sąd skazał go na 3 mies. aresztu.

Clągły postęp

Firma „Orient” N. Wasilewicz przy ul. Dominikańskiej 28 niezwykle ambitnie zabiega o stałe utrzymywanie kontaktu z największymi wytwórcami słodczy i napojów wschodnich na Bałkanach.

Do obecnego sezonu p. Wasilewicz przygotował się z całą starannością. Ostatnie nowości na wschodzie w mig ukazują się w Grodnie.

Znana dobroć, pożywność, niezwykle dodatni wpływ na zdrowie wyrobów p. Wasilewicz czynią firmę „Orient” coraz bardziej popularną.

Miłość zaślepiła

Nerowska Apolonia, Listowskiego 39 oskarżyła w policji Bobrowicza Antoniego z Rajgrodu, pow. białostockiego o znaczące wyłudzenie. Oto Bobrowicz w podstępny sposób wyłudził różne kwoty pieniężne, pierścionek i zegarek złoty, og. wart. 200 zł. Bobrowiczowi poszło tem łatwiej, że prawił androny o małżeństwie.

Nie zdążyła puścić

W związku z dokonaną kradzieżą gotówki na szkodę Kiszowej Aksenji, Mostowa 18 zatrzymano sprawczynię Zienkiewicz Lubę. Skradzione pieniądze ukryte w zakciec odebrano w całości.

Do sprzedania

pies rasy buldog, duży, maści szarej w pręgi. Wiadomość J. Sikora, Północna 23.

Czy subskrybowałeś już

3% Premją Pożyczką Inwestycyjną w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Grodzieńskiego.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D Z I Ś

Największy przebojowy film szpiegowski ostatnich czasów



MIŁOŚĆ
FRAULEIN
DOKTOR

Miłość Fraulein Doktor

Zachwytną treść! Egzotyka Konstantynopolu Napięcie Nadzwyczajna gra! W rol. gl. Myrna Loy podromczyni Marleny Dietrich

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj podwójny program
Biała Lilja
II.
Niepotrzebne dziecko

Nadprogram:
Najnowsze aktualności.

Dźwiękowiec Apollo D Z I Ś Wstęp od 40 gr.

Najznakomitszy realizator europejski, sławny Eryk Pommer stworzył zupełnie nowy typ sensacyjnej sztuki muzycznej pt.

SKRADZIONO CZŁOWIEKA

przy idealnej obsadzie głównych ról:

Henry Garata oraz **Lili Damity**

Akcja niezwykłej tej sztuki rozgrywa się na tle najpiękniejszych zakątków lazurowego wybrzeża (Antibes, Cannes i Nicea)

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 D Z I Ś „LUX” Początek seansów od godz. 6, 8 i 10 Wstęp od 25 gr.

Rewelacyjny film dla miłośników tańca, pikanterji, sensacji, sportu, śpiewu
Pieśń miłości i poświęcenia—Emocjonujące mecze bokserskie
Tajemnice nocnego klubu
zobaczymy w najnowszym filmie sensacyjnym

TANCERKA Z CHICAGO

z śliczną parą kochanków
Dorothy Sebastjan i Regis Toomery